

KATOLIK

Szanuj Język ojcow! to prawo Boga a człowieka obowiązek.

Pismo poświęcone ludowi ku cnocie, nauce, zubożeniu.

Wiara, miłość
Boga i bliźniego, oświata.

Oszczędność, trzeźwość
stowarzyszenia.

Błogosławieństwo Ojca św. Piusa IX z 29-go Grudnia 1875 i Ojca św. Leona XIII z 6-go Maja 1892 piszącym i czytającym „Katolika”.

„Katolik” z „Rodziną” wychodzi we **Wtorek, Czwartek i Sobotę**. Kosztuje na kwartał **1 markę**, w Austrii **1 złr.** — „Katolik” z „Rodziną” i „Pracą” kosztuje na kwartał **1 mk. 25 fen.** w Austrii **1 złr. 25 cent.** — **Ogłoszenia** przyjmuje się za opłatą 20 fen. od wiersza (rządka) drobnego. — „Katolik” zapisany jest w cenniku pocztowym pod Nr. 36 (Zeitungs-Preisliste Nr. 36).

Sprawa wyborów.

Na zebraniu wyborczym w Bytomiu, gdy przyszło do tego, kogo na kandydata postawić, wstał adwokat p. Schroeder z Bytomia i zalecił Przew. ks. kom. Nerlicha z Piekara. Zdanie to poparł generalny dyrektor hr. Donnersmarcka z Nakła, p. adwokat Bitta (Donoszą do „Katolika”, że już tydzień przed zebraniem urzędnicy p. Bitty na jednej z kopalń ks. komisarza Nerlicha robotnikom zalecali.)

Redaktor „Katolika” oświadczył, że szanuje kandydata, lecz jest tego zdania, jako nasz dotychczasowy poseł, który nas zawsze dobrze zastępował, powinien nadal posłem zostać. Pan Szmula wypełnił obowiązki poselskie doskonale; chociaż sam jest rolnikiem, przecie dobra robotników przemysłowych zawsze jak najlepiej bronił. Nie uczynił niczego, coby można zganić; przeciwnie całe jego działanie poselskie było pochwałą godną.

Wtedy podniósł się Przew. ks. prob. Komietzko z Radzionkowa i powiedział tak:

„Nie miałbym nic do zarzucenia panu Szmuli, gdyby tenże wyraźnie oświadczył, że nie ma żadnej łączności z partją polską ludową na Górnym Śląsku. Ta partja głosi, że stoi na stanowisku centrum, lecz przedewszystkiem stara się o sprawy polskie. Gazety polskie stawiają go jako przywódcę polskiego ruchu na Górnym Śląsku. My księża nie możemy na to pozwolić, aby się na G. Śląsku polska partja ludowa tworzyła; nie możemy pozwolić, aby się tak stało, jak w Czechach. Dla tego jestem przeciw p. Szmuli, dopóki tenże nie oświadczy, iż z polską partją ludową nie trzyma.

Redaktor „Katolika” odpowiedział na to, jak następuje:

„Dziwię się, że ks. proboszcz z Radzionkowa opowiada nam tu o agitacji polskiej, którą potępia. Agitacji polskiej, która by była złą i grzeszną, w naszych powiatach nie ma; jest tylko słuszną i prawną. Co nas tedy obchodzi jakaś agitacja grzeszna, z którą my tu nigdy nie współnego nie mieliśmy? Pan major Szmula nie dopuścił się niczego, z czegoby mu jakkolwiek zarzut uczynić można. My go tu dzisiaj tylko jako o posła naszego sądzić możemy. A czy p. Szmula uczynił co złego, jako poseł? Czy nie szedł i nie głosił zawsze z centrum? Czy nie był we wszystkiem wierny centrum? Czy nie bronił wyborców? Czy nie bronił księży, czy nie bronił robotników, rolników i rzemieślników? Niech mi tu kto z obecnych powie, czy p. Szmula tego wszystkiego nie czynił. Albo czy kto może zarzucić, że tu u nas w powiecie jaką grzeszną i potępianą godną agitacją polską prowadził? Że przyjeżdżał na polskie teatry, na zebrania ludowe, że przemawiał po polsku do ludu, że był życzliwy i przyjazny dla ludu i z każdym i najniższym się rozmawiał uczciwie, czy to grzech, czy to zbrodnia, czy to zła agitacja polska? Każdy poseł ludu górnoszląskiego powinien tak samo postępować, a nie z góry na polski lud patrzeć. Ja, jako redaktor „Katolika” oświadczam, że stojąc sam na stanowisku centrum, uznaję podług sumienia że p. Szmula przeciw zasadom centrowym nie wystąpił, a co dla ludu polskiego uczynił, to uczynił z obowiązku poselskiego i z życzliwości dla ludu polskiego.”

Pan Jaroń z Lipin mówi:

„Ks. kom. Nerlich jest zacnym księdzem i szanujemy go, lecz gdy się wszyscy skarżą, że na Górnym Śląsku księży brak, na cóż mamy jeszcze jednego się pozbawiać od pracy w tak wielkiej parafii, jak Piekarska, gdzie i duszpasterskiej pracy wiele i Kalwaryja nie skończona? Ks. komisarz potrzebniejszy na Górnym Śląsku, niż w Berlinie. My tu potrzebujemy jak najwięcej księży, bo socjaliści się szeregają. Powiedział tu jeden, że ks. komisarz mieszka w powiecie, to wyborcy będą mogli chodzić do niego. Moi Panowie! Skorobyśmy z żalami do niego chodzić mieli, to by dzisiaj musiał być długi jak rok, a ks. komisarz nie mógłby nic innego czynić, jak nas słuchać, a przecie on ma zatrudnienia bardzo wiele. Że p. major Szmula z polskim ludem idzie, to sława mu za to, bo lud polski przedewszystkiem potrzebuje opieki. Gdyby Niem-

ców tak uciskano, jak nas Polaków, toby wrzeszczeli z całego gardła.”

Kupiec p. Schalz z Król. Huty przemawia także za p. majorem Szmulą i poleca go na posła.

Pan major Szmula mówi tak:

„Zaproszono mnie na to zebranie, a teraz mnie zaczepiają. Każdemu proboszczowi z Radzionkowa odpowiadam, że nigdy nie nie uczyniłem, coby można nazwać grzeszną agitacją polską. Za gazety polskie, które ks. prob. miał na myśli, nie jestem odpowiedzialny. Sprzyjam ludowi polskiemu, bronię jego praw na każdym kroku, bo to mój obowiązek, jako posła górnoszląskiego. Nikt mi nie zarzucić nie może, abym kiedy przeciw centrum wystąpił; zawsze trzymałem i głosowałem z centrum. Nikt mi też zarzucić nie może, abym jako poseł nie był się starał o dobro powiatów. Pana dyrektora Bittę pytam, kto się to postarał o kanalizację Odry, kto wyrobił zaopatrzenie w wodę obwodu przemysłowego. Ja z p. Latochą, to sora-wiliśmy. Niczego mi zarzucić nikt nie może; wypełniłem mój obowiązek sumiennie.”

Jeszcze p. dyrektor Bitta i adwokat p. Schroeder przemawiali, a potem odbyło się głosowanie, przy którym większość podniosła rękę za ks. kom. Nerlichem. Gdy p. major Szmula wychodził ze sali, wykrzyknęli jego przyjaciele: Niech żyje!

W całym powiecie Bytomskim i Tarnogórkim panuje wielkie wzburzenie pomiędzy wyborcami polskimi. I nie dziwić się; „Katolikowi” powiedziano, że zebranie jest poufne, a potem w niemieckiej gazecie ogłoszono publicznie zebranie. Lud mówi i pisze, że umyślnie tak zrobiono, ażeby polskich wyborców było mało, a niemieckich, mianowicie zaś mieszczan dużo. Lud mówi i pisze, że podstawiono panu Szmuli stołek, ponieważ niektórzy mieszczanie są za wojskiem, a p. Szmula głosił przeciw wojsku. Lud polski podejrzewa, że p. Szmula tylko dla tego usunięto, bo z polskim ludem trzyma. Polscy wyborcy czują się pokrzywdzeni w swoich prawach, bo nie mieli dostatecznego głosu przy zamianowaniu kandydata. Lud polski powiada słusznie, że nie jest bytłem wyborczym, aby tylko głosić miał, a nie radzić nad tem, kogo chce mieć posłem.

Ażeby było wiadomem, co lud myśli, podajemy tu ustępy z kilkudziesięciu dotąd odebranych listów:

Bytom. Protestujemy przeciw zebraniu Wtorkowemu, bo tylko przez niemiecką, niekatolicką, rządową gazetę na nie proszono. Protestujemy przeciw odsunięciu p. Szmuli od posłowania. To jest poseł dobry, obowiązki poselskie doskonale sprawował, w niczem się nie zawinił. Protestujemy przeciw uchwałę zebrania, że kandydat może za wojskiem głosić. Nie chcemy nowych ciężarów. Będziemy obierali znowu p. majora Szmulę.

Z N. Piekara. Parafianie z Piekara i Szarleja, z którymi mówiliśmy, wszyscy są za panem majorem Szmulą i tylko tego zaczęli mówić sobie za posła i tylko jego w dniu wyborów będziemy wybierali.

Oświadczamy przy tem, że jeżeli „Katolik” energicznie kandydatery p. Szmuli nie poprze, wtedy całą winę przypiszemy „Katolikowi” i za wszelkianowe podatki, jakie na nas spadną, będziemy „Katolika” czynili odpowiedzialnym. Nie bójcie się o egzystencją „Katolika”. Wszyscy robotnicy stoją, jak mur za „Katolikiem”.

Dachownych naszych kochamy, bośmy katolikami, lecz posłem chcemy mieć tylko p. majora Szmulę.

Z Rozbarku. Po co mamy obierać innego posła, kiedy mamy na zego działnego p. majora Szmulę, który był znakomitym obrońcą wiary, języka ojczystego i naszej kieszki. Albowiem na podatki nowe nie przystała. Czy nie bronił nas biednych dzielnie zawsze? Lepiej, niż wielu innych, którzy polski lud „po pysku” walić chcieli. Czy nie bronił robotników, czy nie bronił naszych dzieci? Bronił bardzo dzielnie. Choćby się cały Górny Śląsk zawałił na niego, my polacy Górnoszląscy go nie opuścimy, gdyż był najlepszym naszym posłem, jest godny posłowania. Wszyszczyśmy się o wielkiej życzliwości p. Szmuli do ludu wielokrotnie przekonali. Obywatele Bytomscy niemiec-

cy, widząc jego zabiegi około ludu polskiego, zrzucają go z kandydatury a stawiają ks. kom. Nerlicha, któryby mógł głosić za powiększeniem wojska. Mamy szacunek dla czeigodnej jego osoby, lecz na posła będziemy wybierali p. Szmulę.

Z Radzionkowa. Za co, czemu, z jakich powodów mamy odrzucać kandydatery p. Szmuli? Ten, który tyle zasług położył dla sprawy naszej, który do ostatniego tchu sił swoich bronił wiary, księży, polskiego języka, robotników, — ten ma zostać zrzucony. Pewnie się wielkim panom nie podoba? Ci, którzy to uczynili, niech się zastanowią, że igrają z ogniem, bo lud obraża do szpiku kości. Tylko socjaliści mogą na tem zyskać. Prosimy naszych Przew. Księża, aby z ludem szli, nie z panami, którzy naturalnie wszyscy są za wojskiem, bo mają z czego płacić.

Z Świętochłowic. My tutejsi robotnicy obieramy p. Szmulę posłem, bo całej wojskowości mamy już do przesyty czy tak, czy owak. Jesteśmy przeciwni powiększeniu wojska. Jeżeli pan major Szmula nie zostanie postawiony na kandydata, przyłączymy się do innego stronnictwa.

Tarnowskie Góry. Czy to obywatelstwo Bytomskie stało się wyłącznie konserwatywne? Zdaje się, jakoby rzeczywiście tak było. Nie pamięta to obywatelstwo kulturkampfu? Do kogo to wołało o pomoc wtedy? Czy do rządu? Nie, do ludu a lud poparł i stanął, jak mur. A teraz ludowi tak się odwdzięczają, że najgorszego posła mu biorą za to, że głosił przeciw ciężarom na wojsko.

My stoimy na stanowisku odezwy centrum, ogłoszonej w „Katoliku” i rezolucji centrowych mężów zaufania we Wrocławiu i będziemy wybierali p. Szmulę, niech się robi, co chce. Wiemy, że dobrze czynimy dla sprawy katolickiej i sprawy ludu. Pan Szmula będzie głosił przeciw powiększeniu wojska, jak już raz głosił. Obywatele Bytomscy nie zdołają nas przebić.

My wiemy dobrze o co chodzi, bo mamy oczy. Skoro wybierzemy posła uległego rządowi i zależnego, źle będzie. Pan Szmula dał nam dowody, że za ludem idzie, więc ufamy mu zupełnie, że nie pozwoli na uszczuplenie żadnych praw ludu. Niech żyje pan major Szmula!

Z Król. Huty. Brawo Przew. ks. Łukaszczkowi, który na zebraniu powiedział, że on i większa część jego parafii jest za p. Szmulą. Prawdę powiedział, bo tak jest. A toby też był wstyd dla nas przed całym Górnym Śląskiem, gdybyśmy mieli opuścić naszego posła, który nas nie opuścił nigdy. Wstyd byłby też, aby nasze powiaty miały obrać posła za wojskiem, gdy cały Górny Śląsk tylko przeciwników wojska wybiera. Czy nam to tu żłoto z nieba kapie, że możemy jeszcze większe podatki płacić? Właśnie my utraciliśmy robotnicy mielibyśmy powrócić na siebie ukroczyć? Nie! Tego nie uczynimy i wybieramy p. majora Szmulę na nowo.

Z Król. Huty pisze kilku niemieckich katolików: „Niech „Katolik” energicznie za panem majorem Szmulą wystąpi. Szanowny ten pan ma tu wielu dobrych przyjaciół. Przeprowadzimy go na posła.”

Z Lipin. Byłem na zebraniu Bytomskim razem z p. Jaroniem. Główne tam mowy powiedzieli pp. Przew. ks. prob. Bytomski, adw. Schroeder, gen. dyrektor Bitta z pod Tarn. Gór, a te wszystkie 3 mowy były za powiększeniem wojska. Choć mówili, że na lud nie mają spaść ciężary, lecz gdy na wojsko przystaną, to potem rząd ich będzie miał w ręku i zrobi co chce. Podług tych mów zrobiono uchwałę i dano ją kandydatowi na drogę; podług tej uchwały będzie mógł głosić za powiększeniem wojska, a będzie się mógł zastawić, że tak mu polecono. Garbka wyborców, którzy to wszystko postanowili, jest nieznaną, małą częścią wyborców. My na uchwałę tej garstki nie przystajemy i wybieramy p. majora Szmulę.

Chropaczów. Kiedy niedawno pan major Szmula był u nas na zebraniu, przerzekaliśmy mu chę-

tnie, że go znówu oberzemy. Tego dotrzymamy wier-
nie, jak p. Major wiernym zawsze nam pozostał.

Wiesz z owa. Bardzośmy tu rozgorzeni, że p.
major Szmul ma być od posłowania odsunięty. Czy
nas to nie broi w parlamencie, czy kogo kiedy za-
przedał, czy to ze strony duchownej, czy świeckiej.

Oo się tyczy nowo zaprezentowanego kandydata,
szanujemy go, lecz starego nie opuszczamy, choćby na-
w sztuki rąbali

A spodziewamy się, że się nie doczekamy żadne-
go nacisku z pewnej strony, która razem z nem
wszelki nacisk potępiała. Wolność dla wy-
borów!

St. Repty. Stare przysłowie mówi: „Za twoje
myto, kijem cię obito“. Tak zebranie Bytomskie zro-
biło z p. Szmulą. Jeżeli przyjdzie do rozdwojenia ze-
branie Bytomskie winno, bo bez słusznej przy-
czyny dotychczasowego posła wycisło. Jeżeli będzie
szkoda dla katolickiej sprawy, zebranie Bytomskie
winno.

Nowy kandydat ma wielką parafię, jest przecią-
żony pracą, a pryncypem nie jest tak niezależny, jak p.
Szmul. Ma probostwo rządowego patronatu, jest ko-
misarzem biskupim, inspektorem szkół. Jakżeby on
mógł tak mocno na rządowy system szkółny bić, jak
Szmul, który jest wolny i nikt mu nie ma nie do
rozkazu, a więc głosować może swobodnie.

Co do warunku, wypowiedzianego w uchwale
Bytomskiej, co by lud uboższy nie ponosił kosztów, to
podług mego zdania są to tylko mydliny na oku. Naj-
gorzej jeno przyzwolić na powiększenie wojska, to po-
tem rząd powie do każdego: „Płać i trzymaj głę-
bę. Twój poseł głosował za tem!“ Czy to będzie pod-
atek, czy cło, — rząd już sposób wynajdzie, aby nam
użyć w kieszeni. Tak mi przychodzi, jakby w By-
tomskiem zebraniu byli po większej części bogaci, któ-
rzy ciężko nie pracują; takim łatwo dekladować.

„Katolik“ jeszcze więcej podobnych listów ode-
brał, niektóre z kilkunastu podpisami. A nadto reda-
ktor „Katolika“ porozumiał się od Wtorku z blisko 300
miejscami najwybitniejszymi z ludu; ani jednego nie spo-
tkał, któryby był przeciw p. majorowi Szmulu.

Zwazywazy,

1) że na zebraniu Bytomskiem główna część wy-
borców nie była zastąpiona, a przeto zdania swego
swego przeciw wojskowemu planowi powiedzieć nie
mogła;

2) że na zebraniu uchwalono rezolucją nie zga-
dzającą się z odezwą frakcyi centrum;

3) że dotychczasowemu posłowi nie takiego za-
rzucić nie można, co by jako kandydata centrowego
niemożliwym uczyniło, lecz przeciwnie nawet przeci-
wnicy wzorowe jego działanie w parlamencie uznali;

4) że przeważna część wyborców w obu powia-
tach jest przeciw planowi wojskowemu, a nowy kan-
dydat nie zobowiązał się przeciw temuż planowi gło-
sować;

5) że dotychczasowy poseł posiada w wysokim
stopniu zaufanie ludu tak dla tego, ponieważ udowodnił,
iż ludowi jest prawdziwie życzliwy i szczerzy, jak dla
tego, ponieważ przeciw planowi wojskowemu głosował
i będzie głosował;

6) że jeżeli inny kandydat postawiony zostanie,
wyborcy katolicy się rozdwoją, a stronnictwa przewro-
tu na tem zyskają;

7) że niewybranie posłem m.ża posiadającego tak
wielkie zaufanie ludu właśnie w naszych powiatach
nieobliczone szkody sprawie katolickiej i sprawie po-
rządku społecznego przynieść może;

„Katolik“ jako pismo katolickie, polskie, ludowe,
stojące wiernie i stale przy chorągwi centrowej, stoją-
ce zawsze na straży dobra ludu górnośląskiego, ogła-
sza niniejszem trzymając się odezwy frakcyi centrum i
uchwały centrowych mężów zaufania z 18 Maja we
Wrocławiu, a stając się do woli ludu

p. majora Szmulę z Friedewalde
kandydatem do parlamentu z powiatów Bytomskie-
go i Tarnowieckiego.

Czytelników, Przyjaciół swoich prosi „Katolik“,
aby teraz co żywo zajęli się agitacją za p. majorem
Szmulą. Z aądzęj wsi obu powiatów niech się zgłaszają
mężowie zaufania, którzy odbiorą odezwy i kartki.
Okolo 300 mężów zaufania już dzielnie pracuje; niech
się zgłaszają jeszcze więcej do redakcyi. Lud górno-
śląski musi sam sobie radzić, skoro sprawa jego za-
grożona.

W imię Boże za prawdę, wolność i
prawo! W imię Boże za sprawę ludu
górnośląskiego!

Bytom. Przew. Ks. Prob. Łukaszczyk przysłał
nam pismo, w którym powiada, że zebranie Bytomskie
stało na stanowisku centrum. Tego nie możemy zro-
zumieć. Uchwała Bytomska pozostawia wolną rękę
kandydatowi, a odezwa frakcyi centrum wyraźnie gło-
si, że hasłem centrowem jest: „Przeciw planowi rzą-
dowemu! Przeciw planowi Huene“. Że w innych
sprawach Przew. Ks. Kom. Nerlich pójdzie z centrum,
nie wątpimy, lecz nam właśnie chodzi teraz najgłówniej
o sprawę wojskową. My pragniemy, aby przyszłe
centrum było zgodne i jedne, i aby się znów kilku od
niego nie odcepiło w sprawie wojskowej.

Dalej pisze Przew. Ks. Łukaszczyk, że on tylko
z grzeczności przemawiał za p. Szmulą, że teraz
jest za Ks. N. i jego parafia także.

Myśmy myśleli, że Przew. ks. prob. Łukaszczyk
z przekonania mówił. Jeżeli teraz pisze, że
tylko z grzeczności, to wolna jego wola. Lecz co do
parafii, to wiemy, że większe jest z przekonania
za p. Szmulą. Nie wątpimy, że Przew. ks. Łu-
kaszczyk zupełną wolność pozostawi swoim wyborcom,
aby mogli głosować na kandydata, którego on przed
3 laty z przekonania gorąco polecał, a teraz z grze-
czności

„Schl. V. Ztg.“ naigrawa się z p. Szmulą i „Ka-
tolik“ i powiada, że ks. kom. Nerlich zostanie obra-
ny i basta! Stęszycie wyborcy! „Schl. V. Ztg.“ ta
gazeta, która dostawa publiczną nagane, myśli, że wy
nie nie macie do mówienia przy posłach, tylko macie
głosować, jak wam nakazą. „Schl. V. Ztg.“ niech wej-
dzie w kąt, usiadzie na popiele i żałuje za błędy,
które w ostatnich czasach porobiła, ale niech się nie
mieszka do naszych spraw. To czasy minęły bezpo-
wrotnie, gdzie „Schl. V. Ztg.“ polskiemu ludowi kan-
dydatów przeznaczała. Lud stoi na własnych nogach
i radzi o sobie, „bydłać kaza wyborczem“ być przestał.

W. Strzelce. Przeciw centrowemu kandyda-
towi p. dr. Stephanowi stawia tu garstka ludzi, któ-
rzy się „dobrymi katolikami“ nazywają, przeciwnego
kandydata, niejakiego kapitana Maja. Zaręczają, że
jest dobrym katolikiem i że się do centrum przyłączy.

My katolicy obywatele Strzeleccy nie wierzymy,
aby się tenże kandydat do centrum przyłączył, bo je-
żeli by to chciał uczynić, to powinien się przyznać
bezwzględnie do odezwy frakcyi cent-
rum. Powinien powiedzieć, że się tego będzie trzy-
mał, co w odezwie napisano, że przeciw wojsku będzie
głosował. Lecz gdyby to uczynił, to nie jest nam po-
trzebny, gdyż my już mamy kandydata, który jest wzo-
rowym katolikiem, który jest wiernym katolikiem, któ-
ry nas już w parlamencie zastępował i przeciw wojs-
ku głosował. Nie potrzebujemy przeto żadnych innych
dobrych katolików.

Nasz p. dr. Stephan będzie się dobrze starał o nas
i o dobro kraju, jak do tego czasu czynił. Wyborcy
katolicy nie dajcie się zgłupić. Między owymi „do-
brymi“ katolikami, którzy p. Maja polecają, jest też
ewangelicki redaktor gazetki Strzeleckiej.

Pamiętajmy, co pisze odezwa partyi centrum:
„Walka wyborcza będzie zacięta, bo do dawniejszych
przeciwników naszych przybyli nowi. Lecz wyborcy
niech stoją, jak mur za centrum, które woła: „Przeciw
planowi wojskowemu“. W Czwartek 15-go Czerwca,
oddawajmy wszystkie nasze głosy na p. adwokata dr.
Stephana z Bytomia (Rechtsanwalt dr. Stephan aus
Beuthen O.-Schl.)“

Z okręgu Pszczyńsko-Rybnickiego.
W Mikołowie odbyło się zebranie mężów zaufania
a było ożywione. I tam spierano się, czy poseł ma być
za wojskiem, czy przeciw wojsku. Znaczna większość
jednak była przeciw wojsku. Postawiono na kandydata
posła do sejmu p. Conrada, który jest przeciw
wojsku. Z przeciwnej strony zamysłają postawić p.
Grittnera, który jest za wojskiem. Samozwańczy ko-
mitet rozsyła zaproszenia, także do księży, na zebranie
w przyszłym tygodniu do Żorów. Ostrzegamy
przed tym komitetem, bo za nim się kryją
przyjaciele wojska, konserwatyści i rządowcy chcą po-
pierać p. Grittnera. Wyborcy katolicy i polscy z
Pszczyńskiego i Rybnickiego tylko na p. Conrada głosy
niech oddają.

W Westfalii zjechali się mężowie zaufania
partyi centrum, aby się naradzić w sprawie wyborów.
Kilku mówców dopominało się, aby posłem pozosta-
wić wolność, jak chcą głosować. Lecz większość od-
rzuciła to żądanie, a postanowiła, aby posłowie obra-
ni trzymali się odezwy centrum i głosowali przeciw
wojsku i nowym ciężarom. Jeden ze znanych mężów
westfalskich, Schorlemer, odstąpił skutkiem tego od
centrum i stawia kandydatów na własną rękę. Przy-
wódca centrum, dr. Heeremann, bardzo go za to zga-
nił. „Katolik“ wskazuje na to zebranie centrowych
mężów zaufania; ci się postawili jasno i otwarcie na
gruncie odezwy centrowej tak samo, jak „Katolik“

Wiadomości z całego świata.

Niemcy. Były pogłoski, że cesarz sam miał
nosić się z zamiarem zmienienia prawa o wyborach,
bo prawo to rzeczywiście potrzebuje zmiany i naprawy
z powodu nowo zaprowadzonego prawa o podatkach.
Tymczasem pogłoska ta nie sprawdza się, przeciwnie,
cesarz wyraził się przy sposobności przeciwko podo-
bnemu zamierowi. A więc posłowie sami powinni
się o takie prawa upomnieć, a mianowicie, aby wy-
bory do sejmu odbywały się również kartkami.

— Pewna gazeta donosi, że książę Bismarck po-
siadał za czasów swego kanclerstwa, osobną policję,
gotową na każde jego skinienie, naturalnie tajną, i że
ten, który mu ją urządził i nią dowodził, otrzymał
z funduszu welfickiego 3 razy po 50 tysięcy marek
w podarunku, chociaż roczna pensja tegoż naczelnika
wynosiła 30 tysięcy marek. Gazeta ta, nie podaje
atoli, kto był owym naczelnikiem, a szkoda, bo mo-
żnaby się zaraz dowiedzieć, czy to rzeczywiście
prawda.

Rosya jak w Rosyi, zawsze zaburzenia, niepo-
rządki i spiski. Tuż przed świętami wpadła policja
na trop spisku nihilistycznego i przyaresztowała zaraz
84 akademików, 60 robotników i 8 kobiet. Zdjaje się,

że spisek ten stał w związku z międzynarodową par-
tyą anarchistów, dotąd jednak nie znaleziono u are-
szowanych osób nic więcej, jak plakaty ostrzegające
przed tajnymi policjantami, wymienionymi po na-
zwisku.

Austria. Prezesem rady państwa został
obraný książę Alfred Windischgrätz, a wiceprezesem
poseł do rady państwa, Jaworski, Polak. Przedtem
był długie lata prezesem również Polak, Smolka, który
ostatecznie skutkiem podeszłego wieku wysoki i za-
szczytny urząd złożył. Jak był lubianym i szanowa-
nym, dowodem to, że kiedy ustąpił, rada państwa
uchwaliła dlań jednogłośnie znaczną rentę czyli do-
żywocie.

— Właściwie wzięwszy, należałoby się spodzie-
wać, że w Austrii, która jest niemał zagrożona od
Niemiec, rząd również będzie tyle żądał pieniędzy na
powiększenie wojska, co w Niemczech. A tymczasem
sprawa tak stoi: Podług ustawicznego etatu, wynoszą
wydatki Austro-Węgier na rok przyszły prawie 101
milionów złotych reńskich, to jest 4 miliony 104 ty-
siące złotych reńskich więcej niż dotąd. Na wojsko
żąda rząd więcej 5 milionów 276 tysięcy 800 złotych
reńskich. Ponieważ jednakże na d z w y c z a j a e wy-
datki na wojsko są o 1 milion 274 tysiące 800 zło-
tych reńskich mniejsze niż były, przeto wynosi zwykła
tylko 4 miliony 2 tysiące złotych reńskich, czyli około
7 milionów marek. A od nas żądają 64 miliony
marek rocznie więcej, oprócz tego znaczne wyda-
tki jednorazowe i 60 tysięcy chłopów więcej, że tak po-
wiemy, podatku osobistego, których się odrywa od
pracy i bierze pod broń.

Belgia. Zjazd robotników kopalnianych uchwa-
lił ogromną większością, aby wezwać wszystkie rządy
do zaprowadzenia u siebie ośmiogodzinnej pracy po
kopalniach. Za wnioskiem głosowali zastępcy górni-
ków, przedstawiający razem 994 tysięcy głosów, i to
niemieccy, francuscy, belgijscy i austriaccy. Zastępcy
górników, głosujący przeciwko wnioskowi, przedsta-
wiali razem 100 tysięcy głosów. Trzeba to tak rozu-
mieć, że każdy zastępca miał tyle głosów, ilu górni-
ków zastępował. Postanowiono także, żeby w razie
oporu ze strony rządów ogłosić ogólny strejk z po-
czątkiem przyszłej zimy.

Portugalia choć mała, przechodzi takie same
koleje, co inne większe państwa. Ma ona długów
wiele a pieniędzy mało, zupełnie jak inne, ma takie
same trudności z ministrami. Teraz znów dwóch z
nich ustępuje, i to jeden od robót publicznych, drugi
od okrętów (marynarki), a co ich do tego nakłania?
Oto to samo, co gdzieindziej: sejm nie chce im dać
tyle pieniędzy na gospodarzenie, ile żądają. Bez pie-
niędzy gospodarzyć nie idzie, a kraj zadłużony, pie-
niędzy dać nie może.

Grecya. W ostatnich czasach nawiedzało
kraik grecki kilkakrotnie trzęsienie ziemi i wyrządziło
mu znaczne szkody, tem dotkliwsze, że kraj i tak nie
bogaty. Skutkiem ostatniego trzęsienia ziemi zapadło
się w mieście Tebach 100 domów a wiele innych od-
niosło większe lub mniejsze uszkodzenie.

Norwegia. Nieporozumienie, jakie pomiędzy
królem sawedzko norweskim a sejmem norweskim
od pewnego czasu istnieje, mianowicie co się tyczy
sprawy konsułów zagranicznych (o czem swego czasu
szerzej pisaaliśmy), zaostrza się coraz więcej. Na po-
śledzeniu czwartkowem stwierdził tenże sejm większo-
ścią głosów ponownie, że obstarę przy swem żądaniu,
aby zastępcy kraju za granicą (konsulowie) byli osobni
dla Norwegii i osobni dla Szwecyi. Dalej żądano tak-
że, aby sprawę tę króciecznie ubito, zanim obrady nad
etatem państwa ukończone zostaną. Ponieważ jednak
król prawdopodobnie także przy swem obstaręwac be-
dzie, przeto nie wiadzieć, kiedy i jak się ten zatarg
zakończy.

Wiedzie! Uczycie dzieci po polsku czytać i pisać!

Wiadomości bliższe i dalsze.

Bytom. Nowo zamianowany proboszcz parafii
przy tutejszym kościele Najświętszej Maryi Panny, ks.
Myśliwiec, dotychczasowy duszpasterz parafii Krzyżo-
wnickiej, przeniesie się do Bytomia dopiero wtedy,
skoro jego następca do Krzyżownik przybędzie, ale do-
tąd nic o zamianowaniu takowego nie słycać.

— Wikaryusz powiatowy, ks. Spohr, obejmie
probostwo w Kąpielcach podobno już z dniem 1-go
Czerwca. W jego miejsce zostanie w tych dniach za-
mianowany następca.

— Żołnierz I. and, z 22 batalionu, stojącego za-
łogą w Bytomiu, zamordował w Münsterbergu na Dol-
nym Śląsku, będąc na urlopie, pewną wdowę w celu
obrabowania. Kobieta miała jeszcze tyle przytomności,
żeby powiedzieć domownikom, którzy krótko po doko-
nanej zbrodni przybiegli, iż mordercą jest żołnierz, na
którego naraziennikach wyszytała liczbę 22. Potem
nie było już trudną rzeczą dowiedzieć się, kto na ur-
lopie był w tym czasie. Morderca przyznał się nie-
bawem do zbrodni.

— Kalendarz subhastacyjny. Na są-
dzie okręgowym: w Zabrzu 3 Czerwca br. o godz.
9 posiadłość zegarmistrza T. Malcherczyka w Zaborzu-
Forembie, 25 a. 53 kw. m.; — Kluczborku 2-go
Czerwca o godz. 9 posiadłość karczmarza J. Nowaka
w Nagodowicach, 51 a. 10 kw. m.; — w Racibor-

rz. 1) 30 Maja br. o godz. 9 posiadłość Joanny Starok z Brzezia 2 h. 8 a. 40 kw. m.; 2) 8 Czerwca o godz. 9 trzy posiadłości krawca Konst. Klupera z W. Piotrowia, razem 63 a; — w Mysłowicach 3-go Czerwca o godz. 10 posiadłość Maryanny Kuczwicz z Imielienia 4 h. 35 a; — w Lublińcu 30 bm. o godz. 9 1/2 posiadłość gospodarza Tomasza Hadasia z Ostrowa, 7 h. 89 a. 10 kw. m.

— Ostateczny przegląd zdanych do wojska (Obersatzgeschäft) odbędzie się w Bytomiu 4, 5 i 6 Lipca dla obwodu miejskiego i 7 i 8 Lipca dla obwodu wiejskiego; w Król. Hucie od 10 do 18 Lipca.

— W razie nagłej potrzeby można w Niedziele i święta sprzedawać towary i wykonywać roboty, które zwykle są zakazane. Tak n. p. można sprzedawać nawet w czasie prawem dla spoczynku niedzielnego przeznaczonym na mocy świadectwa lekarskiego wino, koniak, łód, bandaże itd., a nawet artykuły żywności.

— Ponieważ na Górnym Śląsku tu i owdzie panuje księgusasz, władza przypomina przepis, że zdechłych z tego powodu krów nie wolno inaczej zakopywać, jak polawczy je poprzednio obficie karbolem. Ścierwo (mięso) należy zakopać przynajmniej na 1 metr głębokości.

Rozbark. W naszej gminie w ostatnim czasie nader ważne szykują się sprawy. Położenie tu nad granicą miasta Bytomia wpływa na rozwój naszej wsi niezmiennie. Przytoczę tu tylko zamiar wytknięcia nowych ulic, które Bytom i Rozbark połączyć mają. Jeżeli Rozbarkanie odpowiednio z tego mieć chcą korzyści, sprawy zaspas nie powinny. Dalej chodzi o połączenie miasta Bytomia z Rozbarkiem, tak że jedną gminę stanowiąc mają. Wyniknąć mogą korzyści albo straty z takiego połączenia, zależeć to będzie od naszego zachowania się w całej tej sprawie. Dalej wybudują w tym roku przez wieś naszą kolej żelazną dla przewożenia towarów i ludzi. Jeżeli nie postaramy się o to, żeby na odpowiednich miejscach były stacje kolejowe, żeby na naszej głównej ulicy nie zachodziły starcia maszyny parowej z naszymi wozami i żeby cały nasz porządek się nie zepsuł, natenczas na zarzut niedbalstwa w sprawach publicznych zasłużymy. Dziwna też rzecz, że wieś tak ludna jak nasza nie posiada ani jednej sali, któraby stosowna była do odbywania zebrań. Dla tego jesteśmy obecnie w kłopotcie, gdzie mieć nasze zebranie przedwyborcze, które w tym roku tak wielkiej jest wagi. Mogłbym jeszcze dużo spraw przytoczyć, nad którymi cała gromada w zgodzie i miłości chrześcijańskiej radzić powinna, a jakkolwiek jestem przekonany i mam dowody na to, że nasz zarząd gminny bardzo o dobro nasze jest troskliwy, to jednak nie byłoby zbyt rzadką rzeczą zarządowi naszemu ułatwić sprawę w ten sposób, że życzenia i mniemania nasze naprzód gruntownie obradzi, a potem postanowienia nasze jasno i dokładnie zarządowi gminnemu oznajmi. Dla tego jestem przekonany, że byłoby dobrze założyć towarzystwo, gdzieśbysmy o swojej roli i sprawach publicznych radzić mogli. „Katolik“, który nasze stosunki zna dokładnie i który na Rozbarku licznych i wdzięcznych ma czytelników, wielką wyświadczyłby nam przysługę, gdyby sprawę założenia towarzystwa w Rozbarku poruszyć raczył i dał nam wskazówki, jakby z pożytkiem dla wszystkich kółko takie urządzić.

(Zanim się przeprowadzeniem poruszanej sprawy zajmijemy, która naszym zdaniem jest bardzo dobra i pożyteczna, prosimy innych wystąpić również ze swym zdaniem, a wtedy będzie łatwiej do celu dotrzeć. Red.)

Niem. Piekary. W naszej wiosce miało się założyć swego czasu towarzystwo niemieckie, lecz jakoś na pewnych nogach nie mogło stanąć i nie zaistniało. W miejsce tego utworzyła się tu niemiecka kapela, która teraz — o dziwo! — ma w uroczystość Bożego Ciała przy ołtarzu przegrzywać czego u nas najstarsi ludzie nie zapamiętali. A więc zupełnie to nowy objaw. Z powodu tego wszczęło się wielkie szemranie między parafianami, boć jak wiadomo, mamy swoją polską muzykę kościelną od bardzo dawna. Będzie to zaiste dziwnie wyglądało, dwie kapela przy jednej polskiej procesji. Parafianie sądzą, że gdy Niemcy pragną przy takim pochodzie mieć kapelę niemiecką, to niech Przew. ks. proboszcza uprzejmie poproszą, aby im osobną niemiecką procesję urządził, a przez to będzie spokój. Lecz ciekawa rzecz, gdzie to ci Niemcy są, gdyż ich ani tyle nie było, żeby osobne towarzystwo utworzyć mogli; chyba żeby się jaki zarozumiały Polak miał znaleźć, który się swego pochodzenia wstydi.

Chropczów. Nasza wieś, jak wiele innych w obwodzie przemysłowym, cierpi na brak wody. Nieraz muszą kobiety godzinę czekać i dłużej, zanim wody dostać mogą. Jest tu studnia z windą, ale to niepraktyczna rzecz. Taka gmina jak Chropaczówsta mogłaby się postarać o wodę, mianowicie, że z pewnością możnaby pociągnąć do odpowiedzialności kopalnię, która nam wodę zabiera. Korba od windy przy owej studni uderzyła w pierwsze święto kobietę już starszą przy odkręcaniu w głowę i zadała jej ciężką ranę.

Szarlej. Dwoje dzieci górnika J. Franielczyka bawiło się zeszłej Środy zapatkami, aż, jak to w tym przypadku zwykle bywa, jedno z nich, 5 letni chłopczyk, podpaliło łóżko. Sąsiadom udało się na szczęście ogień przytłumić, tak że żadnej większej szkody nie było.

Królewska Huta. Pewnej nocy zeszłego tygodnia skradziono szewcowi W. Kochowi na ulicy Ciesarskiej około 500 par butów i trzewików z zamkniętej izby. Dotąd śladów nie wykryto.

Wielka Dąbrówka. W kościele tutejszym zmarła nagle w Środę rano 16-letnia dziewczyna, prawdopodobnie skutkiem porażenia piorunem.

Ruda. Wszyscy członkowie towarzystw przemysłowych jak i nieczłonkowie, którzyby chcieli na Boże Ciało do Krakowa jechać, niech się zgłoszą do przewodniczącego p. Antoniego Sierenia w Rudzie, który bliższych wiadomości chętnie udzieli.

Gliwice. W nr. 51 „Katolika“ upominał się korespondent pewien słusznie i dość wcześniej, iżby na uroczystym nabożeństwie, zakupionem przez robotników z Gliwickiej huty był śpiew polski. Toć jesteśmy wszyscy Polakami, rzeczywiście jest tak, że nie ma ani jednego, któryby po polsku dobrze nie potrafił. A co się stało? Starszy knapszaltowy zamówił nabożeństwo niemieckie. Dopiero po raz pierwszy dostał to w swe ręce, a już nas wszystkich Niemcami arobił. Będzie to pewnie też raz ostatni. Było też jeszcze kilku innych za nim, którzy mówili, że to jest niefajnie po polsku; jeśli o to chodzi, to mogą ich śmiało wymienić. Tylko ewangeliją przeczytał nam wiel. ks. po polsku, a z kazania co było? Kilku uważało, drudzy spali, a inni szmarali po bokach w kościele; byli nawet tacy, którzy mówili, że gdyby byli wiedzieli, iż tak będzie, byłiby poszli do karemar. I tyle zgorzelenia zamiast zbudowania się mieliśmy za złożonych 90 marek. Jeżeli się zdarzy na drugi raz taka przyłeczność, to już ja się odezwę i zajmę się zakupieniem nabożeństwa, bądźcie pewni, że będzie tak, jak się nam Polakom przynależy. Byłoby jeszcze więcej do pisania, ale odkładam to na później.

Tarnowskie Góry. W tutejszym powiecie pokazały się w bieżącym roku takie masy chrabaszczy, że całe rzędy drzew na szosach są ogolcone z liści. W szkołach wiejskich przełożono z tego powodu początek nauki z godziny 7 na godz. 8, aby dzieci szkolne mogły się w tym czasie zająć wytypianiem tego żarłocznego i szkodliwego rodzaju owadów.

Pawłowice przy Zorach. Małonkowie P. i K. Krosny obchodzą 28 bm. 25 letni jubileusz małżeństwa swego. Jako oszczędni i pilni gospodarze dorobili się przez ten czas ładnego majątku, a jako wzorowi rodzice wychowali dziatki swe po katolicku i po polsku. Miło to widzieć, jak każde dziecko czyta i pisze dobrze po polsku, czego się tylko w domu nauczyły. Niech to małżeństwo Pan Bóg w dzień jubileuszu stokrotnie za to pobożności i sprawi, żeby tak wzorowych gospodarzy i rodziców jak najwięcej było, boby się na Górnym Śląsku nie tylko dobrobyt podniósł, ale i polska mowa i dobre obyczaje odżyłyby nowym życiem.

Dobre pod Krapkowicami. W Środę 24 go bm. odbył się tu pogrzeb hrabiego Seherr Thoss, który we Wiesbaden w 83 roku życia swego umarł. Był przełożonym prowincji śląskiej, członkiem izby panów, szambelanem i posiedzieliem dóbr Dobrskich. Ciało jego zostało tu dotąd kolejną sprowadzone.

Od Pszczyny. Jak pewna gazeta donosi, znaleziono w Woli u niejakiej niezamężnej Franciszki Foltin następujące przedmioty, ukryte w łóżku pod słomą: kielich złoty, patenę i stół, które w tamtejszym kościele przed dwunastu laty skradzione zostały.

Miedźna. Przed jedenastu laty, w Marcu 1882 r., ukradła jakaś waleśająca się kobieta gospodarzowi Janowi Łukaszkowi 5 letnią dziewczynkę. Ze zmartwienia po stracie córki oboje rodzice wkrótce potem umarli. Teraz się dziewczę niespodziewanie znalazło. Owa kobieta włożyła się przez cały czas z dzieckiem po Galię, bijąc je i poniewierając, aż za zbytne znęcanie się nad biedną dziewczynką policja kobietę przyaresztowała, a dziewczę odesłała do domu.

Kierpień. Dnia 22 bm. udaliśmy się w uroczystej procesji do nowo przez Przewielebnego ks. Hadroska wystawionego, przepięknego krzyża kamiennego, stojącego na samym wejściu do wsi, aby być świadkami jego poświęcenia. W przemowie, za serce chwytającej, wykazał nam czcigodny kapłan przy tej przyležitosti, jak ogromnem jest znaczenie krzyża i jakie z niego spływają obowiązki dla każdego prawowiernego chrześcijanina katolika. Krzyż wystawiony kosztuje 500 marek; pozostanie on na długie czasy pamiątką dla nas i naszych dzieci i wnuków. W przyszłych dniach każe nam nasz ukochany ks. fararz wyśtawić drugi krzyż na przeciwnym końcu wsi. Oby mu Pan Bóg stokrotnie wynagrodzić raczył jego starania i zabiegi około duży naszej i jego szczodroliwość.

Opole. Jego Eminencya Książę-Kardynał będzie w Poniedziałek bierzmował polskich parafian ze wsi, a dopiero we Wtorek po cichej mszy o godz. 8 rano parafian z Groszowic, Kotorza i Ligoty. W Środę będzie Najprzew. Książę-Biskup udzielał Sakramentu bierzmowania w Raszowach. W Czwartek 8 Czerwca br. przybędzie on o godz. 9 1/2 przed południem do Kraszowa i tu będzie także bierzmował parafian ze Szczedrzyka i Wielkich Staniszczyk; do Szczedrzyka więc osobno nie pojedzie, jak początkowo (w nr. 59) podano. Fawrót do Opola nastąpi kolejną o godz. 7 wieczorem. W Piątek rano odprawia mszę św. i będzie bierzmował w klasztorze Opolskim.

Dzieńmierów. Na tutejsze probostwo otrzymał prezenty przewielebny ks. Manderla, proboszcz w W. Grudyni.

Gorzów. W sklepie mazarza Prausera zapalił się petrolej w korytku lampy wiszącej. Piekarz Martenok, właśnie obecny, chciał lampę zdjąć, wtem kociołek eksplodował, a gorejący petrolej oblał go całego. Rany z poparzenia są niebezpieczne.

Kluczborek. Królewski rentmistrz Jonientz obejmie od 1 Lipca także urząd powiatowej kasy komunalnej na mocy osobnego pozwolenia ministra finansów.

W Łęgu. w bliskości stacji kolejowej w Nędzy, poszedł młynarz Ryazka ostatniej Soboty do młyna, aby go w ruch puścić i w tym celu pas na koło założyć. Nie wiadomo, jakim się sposobem stało, dość że przy nakładaniu dostał się sztyg między pas a kamień i tak się uduł. Kiedy z tego powodu rłyn stanął, poszedł ktoś do młyna, aby się przekonać z jakiego to powodu nastąpiło, i zastał młynarza w wyżej opisanym położeniu. Zmarły był uczciwym człowiekiem i pozostawia wdowę z 7 dziećmi.

Prudnik. Najprzewielebniejszy ks. Kardynał przybędzie w Niedziele 4 Czerwca br. do Prudnika i będzie w następujących dniach bierzmował w dekanacie Prudnickim.

Sprawy towarzystw. zebrania i t. d.

Królewska Huta. Posiedzenie Towarzystwa Chrześcijańskich Przemysłowców odbędzie się w Czwartek dnia 1 Czerwca o godzinie 7 mej u p. Klichowskiego przy ul. Lazareckiej nr. 7 (Lazareth-trasse). Członków uprasza się, aby się jaknajliczniej stawili. Goście mile widziani, lecz muszą przed posiedzeniem zarządowi być przedstawieni.

Zabrze. Członków związku katol. robotników wzywa się niniejszem, ażeby w święto Bożego Ciała dnia 1 Czerwca zgromadzili się na poniedziałkowym targowisku rano o godz. 8. Nasamprzód rozdzielą się nowe odznaki związkowe; członkowie, którzy jeszcze posiadają stare odznaki, mogą takowe zamienić za okazaniem karty kwitowej. W Niedziele po Bożem Ciele dnia 4 Czerwca odbędzie się zgromadzenie generalne na sali p. Szwerner po południu o godzinie 4 1/2, na którym zarząd zda sprawozdanie z czynności zeszłego roku, kasyer ze stanu kasy, poczem nastąpi wybór nowego zarządu. Liczny udział pożądan.

Ruda. Tutejsze Towarzystwo św. Alojzego obchodziło w drugie święto Zielonych Świątek trzecią rocznicę swego istnienia, połączoną z letnią zabawą i teatrem amatorskim. W tym celu zaprosił zarząd wszystkie okoliczne Towarzystwa, z których waet każde wysłało, bądź to delegatów, bądź to grono swych członków. Po niesporach wyruszył cały pochód z muzyką i sztandarami na czele do pobliskiego lasku, gdzie się odbył koncert. Na początku zaraz przemówił do wszystkich zgromadzonych p. Jurezyk, kasyer tow. św. Alojzego z Bytomia, wykazując, jak młodzież katolicko polska jeszcze bardzo mało dba o oświatę; kończąc zaś swoją mowę, wznosił trzykrotny okrzyk na pomyślność całego towarzystwa, a drugi na zdrowie opiekuna tegóż, Przew. ks. prezesa. Następnie wygłaszali jeszcze w odstępach, przeplatane muzyką i śpiewem, bądź to mowy, bądź to deklamacye członkowie z Niem. Piekar, Karbu i Friedenshuty. Po zachodzie słońca wyruszyli wszyscy zgromadzeni do sali posiedzeń, gdzie znów czekała wszystkich niespodzianka. Odegrany bowiem został teatr amatorski i to dwie sztuki, bardzo ładne i stosowne. „Taniec nade wszystko“ i „Kominiarz i młynarz“. Amatorzy i amatorki wywiązali się z swych dość trudnych ról jak najlepiej. Publiczność zaś zapełniła szczerze salę aż pod same brzogi. Po przedstawieniu podziękował Szan. Publiczności za tak liczny udział w imieniu zarządu p. Jurezyk z Bytomia i zakończył toastem na zdrowie założyciela tegóż towarzystwa. Następnie bawili się członkowie jeszcze przy tańcu do późnej nocy. Towarzystwu należy się za urządzenie tak niespodziewanej i rzadkiej uroczystości złożyć serdeczne podziękowanie. (J. J.)

Pocztą Redakcyi.

Panów agentów z Bydgoskiego i Tarnowskiego prosimy, aby egzemplarze tego numeru „Katolika“, których odbiorą znacznie więcej, rodadli bezpłatnie między takich, którzy gazety nie czytają. Chodzi o wybory.

Nadestano.

— Za mało jeszcze znanem jest tutejsze towarzystwo pogrzebowe. Jego celem jest przy małych składkach w razie śmierci 100 m rz. wypłacić, jako też uskarżemu uroczysty pogrzeb wyprawić. Towarzystwo to istnieje już od dłuższego czasu pod zarządem znanym z uczciwości i rzetelności. Zwracamy też uwagę na anons tego towarzystwa w przeszłym numerze.

Dla kuchni

komory i domu jest Karola Weill'a ekstrakt mydlany konieczny potrzebny. Pierze i myje wszystko. — Nie zamienić z innymi bezwartościowymi proszkami mydlanymi, które bliźnię niszczą. Znak ochronny naszytno do prania.

Karol Weill i Spół. w Berlinie 52.

